

Posiedzenie Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej, 10 czerwca 2021 r.

Bilans pandemii

Dane dotyczące zachorowań na COVID-19 wskazują, że najgorsze mamy już chyba za sobą. Ale skutki pandemii pozostaną w branży geodezyjnej na dłużej – zarówno te negatywne, jak i mniej oczywiste pozytywne.

Jerzy Królikowski

Na początku był chaos – ta słynna fraza z greckiej mitologii dobrze oddaje atmosferę pierwszych tygodni pandemii. Zarówno przedsiębiorcy, jak i urzędnicy byli kompletnie zdezorientowani nową sytuacją. Każdy najchętniej zamknąłby się w domu, ale przecież jakoś trzeba było zarabiać na życie. Sprawy nie ułatwiały wprowadzane naprędce obostrzenia, które każdy interpretował na swój sposób. W efekcie w jednej części kraju urzędy i firmy starały się funkcjonować bez większych zmian, a w innych mocno ograniczyły działalność. Nie brakowało też takich podmiotów, które wdrażały różnego rodzaju tymczasowe rozwiązania na poziomie zbliżonym do dotychczasowego. Gdy tylko wydawało się, że najgorsze za nami, przychodziła kolejna fala zachorowań, kolejne obostrzenia i dotkliwie braki kadrowe.

Dziś wydaje się, że sytuacja jest z grubsza opanowana, a funkcjonowanie branży geodezyjnej wraca do normy. Epidemiolodzy ostrzegają jednak, że wybuch kolejnej tego typu pandemii jest tylko kwestią czasu. Warto się zatem zastanowić, czego nauczyły nas ostatnie miesiące.

● Przyspieszona cyfryzacja

W ocenie głównego geodety kraju Waldemara Izdebskiego funkcjonowanie geodetów w czasie obowiązywania obostrzeń istotnie ułatwiły nowe przepisy, które weszły w życie latem ubiegłego roku, tj. Tarcza Antykryzysowa 4.0, nowelizacja *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* oraz rozporządzenie ws. standardów. Ograniczyły one konieczność odwiedzania urzędów, a także przyspieszyły załatwianie niektórych spraw.

Szczególną uwagę GGK zwraca na umożliwienie składania przez geodetów

oświadczeń o pozytywnym wyniku weryfikacji, co zastępuje urzędową klauzulę, a także na wprowadzenie obowiązku stosowania operatów elektronicznych. Ten pierwszy mechanizm okazał się bardzo popularny, bo stosowany jest już w przypadku 85% map do celów projektowych oraz z inwentaryzacji powykonawczej. Ale w ocenie Krzysztofa Szczepanika (Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Piotrkowskiej) zmiana ta powinna iść dalej i dopuszczać oświadczenia również w przypadku map do celów prawnych. Znacznie ułatwiłoby to przedsiębiorcom funkcjonowanie w czasie pandemii.

Statystyki dla e-operatów są mniej optymistyczne, bo odsetek tych dokumentów zatrzymał się na razie na po-

ziomie 41%, a do końca tego roku powinien przecież sięgnąć 100% (więcej o e-operatach piszemy na s. 12). Zdaniem Krzysztofa Borysa – prezesa firmy informatycznej Geobid, po części można to tłumaczyć tym, że stosowanie sygnatury elektronicznej ukróca zjawisko fałszowania podpisów na operatach, co w niektórych powiatach zdarza się, niestety, nagminnie. Wprowadzenie e-operatów jest w jego ocenie zdecydowanie krokiem w dobrą stronę. Proponuje jednak rozważyć również przygotowanie regulacji, które ułatwią posługiwanie się bardzo dużymi plikami, np. dopuszczą ich dzielenie. GGK wykluczył jednak taką możliwość, tłumacząc, że takie operaty stanowią tylko niewielki odsetek dokumentów przekazywanych do PZGiK.

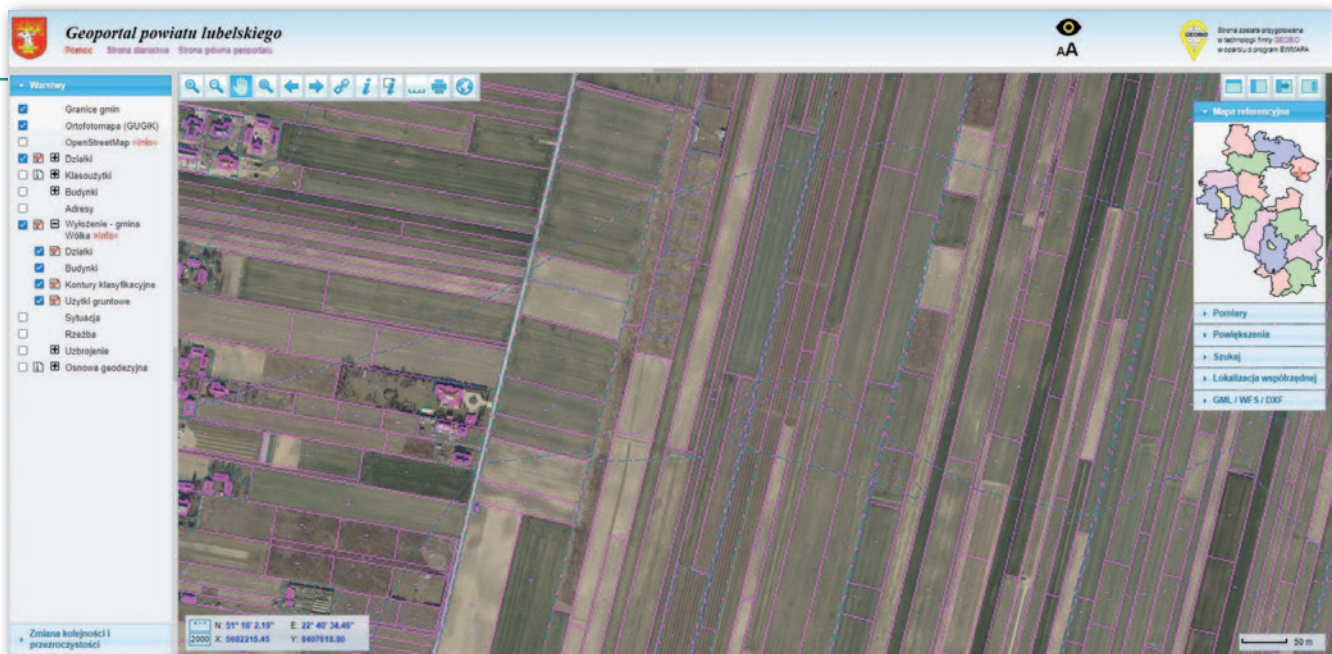
Celem szerszorocznych zmian prawnych było także przyspieszenie weryfikacji prac geodezyjnych. Czy to się udało? Ze statystyk zbieranych przez GUGiK wynika, że w całym kraju ustawowe terminy są przekraczane coraz rzadziej. Kujawsko-pomorski WINGiK Robert Cieszyński twierdzi natomiast, że niestety pandemia zniwelowała pod tym względem potencjalne pozytywne efekty nowelizacji *Pgik*. Gdy jednak koronawirus całkowicie ustąpi, a wykorzystanie e-operatu stanie się powszechne, tempo weryfikacji powinno wyraźnie przyspieszyć – przewiduje.

● Straty nie do odrobienia

Nie brak branż, w które pandemia uderzyła znacznie mocniej niż w geodezję, choć i u nas negatywnych konsekwencji nie brakuje. Ich długą listę wymienia Robert Rachwał – prezes OPGK Kraków oraz Polskiej Geodezji Komercyjnej. Po pierwsze, epidemiczne obostrzenia w połączeniu z obywatelskimi obawami znacząco utrudniły ustalanie granic czy wykładanie operatów z modernizacji EGIB. Po drugie, wolniejsza praca PODGiK-ów rzu-

Rada Geodezyjna o samorządzie i unijnych funduszach

Podczas czerwcowego posiedzenia PRGiK przyjęła dwie uchwały. W pierwszej rekomenduje głównemu geodecie kraju podjęcie działań wspierających pozyskanie dla branży geodezyjno-kartograficznej środków unijnych z budżetu na lata 2021-2027. Chodzi tu zarówno o aplikowanie przez GUGiK o dotacje, jak i o wspieranie w tego typu staraniach innych jednostek rządowych, samorządowych oraz badawczych. W drugiej uchwale PRGiK rekomenduje GGK utworzenie zespołu ds. powołania samorządu zawodowego. W jego skład miałby wejść przedstawiciel GUGiK, WINGiK, samorządu wojewódzkiego i powiatowego, uczelni wyższych, stowarzyszeń, a także wykonawców prac geodezyjnych. Za podjęciem tej uchwały było 20 członków Rady, 4 zagłosowało przeciwko, a 3 wstrzymało się od głosu. Komentując treść tej uchwały, GGK podkreślił, że w kwestii samorządu zawodowego opowie się za tym, czego chce większość środowiska. Sęk w tym, że dziś trudno stwierdzić, na ile pomysł ten ma szerokie poparcie geodetów.

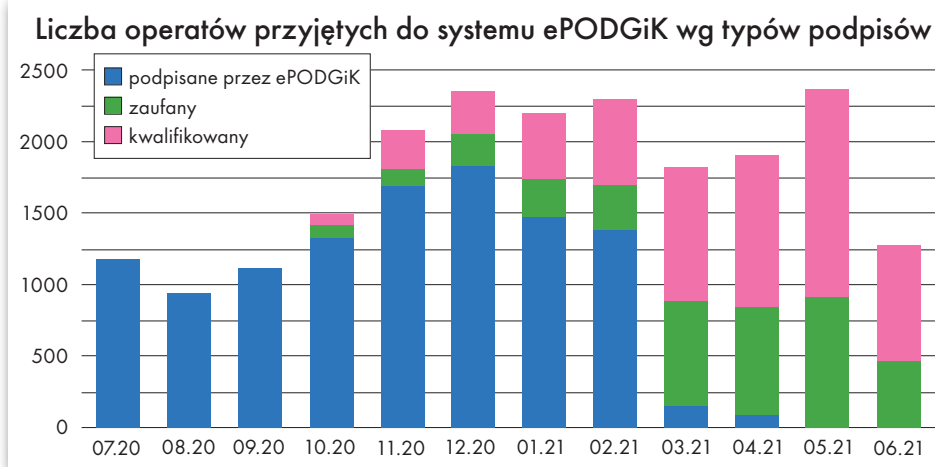


Wyłożenie operatu opisowo-kartograficznego w geoportalu powiatu gorzowskiego

towała na tempo realizacji projektów. Po trzeciej, zachorowania pracowników na COVID-19 bądź konieczność opieki nad dziećmi generowały poważne braki kadrowe. Nawet jeśli dotyczyły tylko jednego projektu, to na zasadzie naczyń połączonych wpływały również na realizację innych zleceń. Po czwartej, pracownikom należało zorganizować pracę zdalną, a to generowało dodatkowe koszty, poniesione choćby na droższe wówczas w błyskawicznym tempie komputery czy kamery internetowe. Co gorsza, jak ocenia Robert Rachwał, ten tryb funkcjonowania obniża wydajność pracowników nawet o 30%. Kłopotem okazało się też zamykanie hoteli, co utrudniało pracę z dala od siedziby firmy.

Wszystkie te problemy sprawiły, że realizacja projektów nabierała sporych opóźnień, a to groziło poważnymi karami umownymi. Na szczęście zdecydowana większość zamawiających godziła się na aneksowanie umów i przedłużanie terminów, ale nawet to nie rekompensuje strat, jakie przedsiębiorcy geodezyjni ponieśli w ciągu ostatnich miesięcy – podkreśla prezes PGK.

Z kolei w ocenie Krzysztofa Szczepanika spośród wszystkich przedstawicieli branży geodezyjnej pandemia najsilniej dotknęła mniejsze firmy wykonawcze. Specyfika ich działania jest bowiem taka, że nie mogą w pełni przejść na pracę zdalną i całkowicie zaprzestać spotykania się z klientami bądź odwiedzania urzędów. Wyraził on jednocześnie rozgoryczenie, że podczas pandemii wiele PODGiK-ów czy archiwów państwowych zostało całkowicie zamkniętych, co poważnie utrudniło wykonywanie prac. Zauważył też, że choć zeszlorczona nowelizacja *Pgik* wprowadziła korzystne zmiany w zakresie cyfryzacji, to jednocześnie w tym trudnym dla geodetów



momencie podniosła ceny za materiały PZGiK oraz uniemożliwiła deklarowanie w zgłoszeniu terminu wykonania pracy dłuższego niż rok.

• Wreszcie przekonaliśmy się do informatyzacji

Zdaniem WINGiK-a Roberta Cieszyńskiego dobrą wiadomością jest to, że pandemia znacznie zwiększyła wykorzystanie geodezyjnych usług elektronicznych – nie tylko wśród geodetów, ale także projektantów czy zwykłych obywateli. Wtórował mu prezes stołecznej firmy informatycznej Geo-System Zbigniew Malinowski. Zauważył, że na początku pandemii niektórzy geodeci powiatowi z niechęcią odnosili się do informatyzacji narad koordynacyjnych. Upór firm informatycznych i GUGiK sprawił jednak, że dziś już 64% starostw deklaruje wdrożenie narzędzi, które przenoszą ten proces do internetu.

Zbigniew Malinowski dostrzega również coraz powszechniejsze wykorzystanie podpisu elektronicznego przez geodetów, w tym płatnego kwalifikowanego.

Potwierdzają to nie tylko statystyki gromadzone przez firmę Geo-System (patrz wykres), ale także codzienna wymiana korespondencji z klientami.

Koronawirus był ponadto inspiracją do wprowadzenia zupełnie nowych e-usług. Na przykład firma Geobid wdrożyła w niektórych powiatach (choćby gorzowskim, puławskim czy lubelskim) możliwość wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego w lokalnym geoportalu. Pozwala to właścicielom – bez konieczności wizyty w urzędzie – wygodnie przeglądać te dane, w tym wyświetlać je na tle aktualnej ortofotomapy czy dotychczasowych danych EGiB (fot.).

Waldemar Izdebski zauważa z kolei, że pandemia wzbogaciła debatę wewnątrz branży geodezyjnej. Chodzi o liczne seminaria internetowe organizowane przez GUGiK, ale i inne instytucje. GGK nie ma wątpliwości, że nawet gdy pandemia odejdzie w zapomnienie, tego typu zdalne spotkania staną się codziennością. Nie inaczej będzie z geodezyjnymi e-usługami czy wymianą danych w formie elektronicznej. Po pandemii do analogowej geodezji nie ma już zatem powrotu. ■